

# Zapomniani pracownicy

Od rozpoczęcia transformacji ustrojowej w Polsce dotychczas nierozwiązany pozostał problem bezrobocia wśród osób o niskich kwalifikacjach zawodowych. Tylko 4 proc. bezrobotnych w poszukiwaniu zatrudnienia zdaje się na urzędy pracy.

Nadal najliczniejszą grupą klientów urzędów pracy są pracownicy o niskich kwalifikacjach zawodowych. Niezależnie od upływu czasu, stanu gospodarki i kolejnych kryzysów ich pozycja na rynku pracy pozostaje niezmiennie bardzo zła. Przyczyny takiego stanu rzeczy to między innymi fakt, że pracodawcy nie chcą inwestować w szkolenia pracowników, ponieważ uważają, że mają kadre o odpowiednich kwalifikacjach na dziś. A w sytuacji, gdy zmieniają się wymagania na danym stanowisku pracy, to zmieniają kadre. Nadal nie dopracowano się tego sposobu myślenia, że warto inwestować w ludzi, których się zatrudnia. Drugą przyczyną to słaba jakość usług świadczonych przez powiatowe urzędy pracy.

## Nic się nie zmieniło

Problemy pracowników o niskich kwalifikacjach zawodowych są od dwudziestu lat takie same. Jest to słabe, zazwyczaj zawodowe wykształcenie, brak podstawowych umiejętności poruszania się po rynku pracy i planowania ścieżki kariery. Pracownicy ci stanowią grupę 49 proc. ogółu zatrudnionych w przedsiębiorstwach. Przez 20 lat nie wypracowano w Polsce rozwiązań, które uwzględniłyby potrzeby tej bardzo licznej grupy społecznej.

Blisko połowa osób o niskich kwalifikacjach doświadczyła bezrobocia. Jak wykazały badania realizowane przez Pentor, jednym z głównych czynników wpływających na długość okresu pozostawania na bezrobociu jest wykształcenie. Co trzeci pracownik o niskich kwalifikacjach (z wykształceniem gimnazjalnym lub niższym) był bezrobotny przez dwa lata lub dłużej. Kolejnym czynnikiem pozostawania w bezrobociu są trudności związane z wejściem na rynek pracy po zakończeniu edukacji. Ten czynnik pokazuje problem **niedopasowania programu szkolnictwa zawodowego do potrzeb rynkowych**. Trudności ze znalezieniem pracy po zakończeniu szkoły dotyczą najmłodszego pokolenia pracowników o niskich kwalifikacjach, 83 proc. z nich dotknął ten problem.

## Niełatwe rozwiązania

Pracownicy o niskich kwalifikacjach zawodowych są ostatnią grupą, której oferuje się wsparcie zawodowe. Z sondażu przeprowadzonego przez portal rynekpracy.pl wynika, że w sprawie poszukiwania pracy zaledwie 3,91 proc. bezrobotnych zdaje się na urzędy pracy, bardziej ufają sobie niż urzędowi – tak robi aż 17 proc. z nich. Co trzeci szuka pracy za pośrednictwem znajomych, rodziny lub przegląda oferty pracy w internecie. „Urzędy nie przykładają się do kojarzenia ze sobą dwóch stron tej układanki – pracowników i pracodawców” – stwierdza **Mateusz Korsak**, redaktor portalu bezrobocie.org.pl. Równie źle zostało ocenione przez respondentów prowadzone w urzędach poradnictwo zawodowe.

Pewnym rozwiązaniem wydawał się projekt reformy, polegający na przekazaniu pośrednictwa pracy i doradztwa zawodowego do prywatnych firm i organizacji pozarządowych, które za świadczone usługi pobierałyby opłaty od państwa. Wypłacenie pieniędzy uzależnione byłoby od tego, jak szybko osoba bezrobotna znajdzie pracę.

Nierozwiązany problem tej grupy osób będzie narastał, ponieważ obecnie na rynku pracy i w gospodarce dominuje tendencja do zapewnienia firmom wysokiej konkurencyjności, co sprawia, że pracodawcy wywierają nacisk na opanowanie przez pracowników nowych umiejętności. Powoduje to powstawanie jakościowo lepszych i wydajniejszych miejsc pracy, lecz także sprawia, że osoby o niskich kwalifikacjach zawodowych są wypychane z rynku pracy.

**Renata Tkaczyk**  
r.tkaczyk@solidarnosc.gda.pl

# Jaja z płacy, czyli z praktyki doradcy zawodowego

W mediach dużo się mówi o poprawie sytuacji na rynku pracy, lecz klienci Biura Pracy RG NSZZ „Solidarność” nadal spotykają się z całkowitym brakiem szacunku dla



pracy. Nadal nie wykształciła się kultura, w której fizyczna praca ludzka jest szanowana. Niedawno spotkaliśmy się z przypadkiem, kiedy właściciel firmy uregulował zobowiązanie płacowe wobec zatrudnionego przez siebie pracownika w... jajkach. Nasuwa się przy tym pytanie, czy zobowiązanie z tytułu zatrudnienia wobec urzędu skarbowego i ZUS również uregulował w taki sam sposób? To oczywiście ekstremalny przypadek, ale wcale nie taki rzadki. Jednak pracownik był zadowolony z takiej formy wynagrodzenia, ponieważ wiedział, że pracodawca mógłby mu nie zapłacić wcale.

Niekiedy udaje się dobrze skojarzyć pracownika z pracodawcą. Prowadziliśmy niedawno rekrutację na stanowisko sprzątaczkii do biura. Pracodawcy bardzo zależało mu na opinii, bo kontrakt, który podpisał, był intratny i liczył na referencje. Chciał, aby osoba zatrudniona na tym stanowisku nie zrezygnowała z pracy po kilku dniach i szanowała dyscyplinę. Skierowaliśmy tam Polkę z Białorusi, która wraz z mężem i córeczkami zdecydowała się przenieść na stałe do Polski. Z monitoringu zatrudnienia wiemy, że obie strony są zadowolone, pracodawca zyskał świetnego pracownika, a pracownik rzetelnego pracodawcę, umowę o pracę na czas nieokreślony, terminowo wypłacane wynagrodzenie, co w przypadku naszej klientki jest bardzo ważne, gdyż rodzina spłaca kredyt mieszkaniowy.

Nadal powszechnie mamy do czynienia z wszelkimi patologiami związanymi z pracą. Nasi klienci najczęściej skarżą się na zaniżanie stawki wynagrodzenia, wypłacanie jest niższe niż umówione, niewypłacanie wynagrodzenia w ogóle, niepłacenie za nadgodziny, zmienianie czasu pracy, czyli zatrudnianie na pół etatu, brak odzieży ochronnej, brak narzędzi (pracownik powinien przynieść własne?!). Pracownicy na własną rękę walczą z oszustami i posługują się w tym celu nowoczesnymi technologiami. Zupełnie niedawno odwiedził nasze biuro klient, którego zainteresował anons nierzetelnego pracodawcy na jednej z witryn z pracą. Otóż do ogłoszenia pracodawcy poszukującego pracowników na budowę dodał on własną opinię o tym przedsiębiorcy i szczegółowo opisał, jakich nieprawości on się dopuścił. Ogłoszenie było przez wiele dni dostępne na popularnej witrynie z pracą.

**Renata Tkaczyk**  
doradca zawodowy w Biurze Pracy  
Regionu Gdańskiego „S”

## Sytuacja pracowników o niskich kwalifikacjach zawodowych

- najczęściej są ostatnią grupą pracowników, której firmy oferują wsparcie w rozwoju zawodowym
- brak jest instytucji oferujących im bezpłatną pomoc w rozwoju kompetencji zawodowych
- często nie mają podstawowych umiejętności poruszania się po rynku pracy i planowania swojego rozwoju zawodowego
- na otwartym rynku szkoleniowym brakuje ofert dostosowanych do ich specyficznych deficytów kompetencyjnych.

źródło: [www.ecorys.pl](http://www.ecorys.pl)

# Nasza specjalność to pomaganie

Od 20 lat Biuro Pracy RG NSZZ „S” świadczy usługi na rzecz bezrobotnych mieszkańców województwa pomorskiego. Najczęściej z pomocy biura korzystają osoby długotrwale bezrobotne oraz o niskich kwalifikacjach zawodowych.

W ciągu miesiąca z pomocy biura korzysta około 300 osób. Trafiają tu przede wszystkim osoby długotrwale bezrobotne, o niskich kwalifikacjach zawodowych. Niezwykle trudno jest im pomóc, ponieważ gdy dostaną pracę, to szybko ją tracą. Pracodawcy zatrudniają tych ludzi do wykonania jakiejś konkretnej pracy, np. malowania klatki schodowej i gdy kończy się zadanie, to ci wracają do Biura Pracy. Nasi stali klienci lubią do nas przycho-

dzić, ponieważ szybko uzyskują pomoc, jakiej oczekują. Nie muszą przechodzić uciążliwych procedur związanych z rejestracją, wystarczy jak jeden raz w roku wypełnią formularz rejestracyjny i oferty pracy są dla nich dostępne, a przy każdej następnej wizycie wystarczy podać nazwisko. W grupie pracowników o niskich kwalifikacjach najtrudniej jest znaleźć pracę kobietom. Ich trudna zawodowa sytuacja stanowi odrębny, do tej pory nierozwiązany problem. Najczęściej bezrobocie dotyczy kobiet w wieku 25 – 44 lata. To czas, w którym panie decydują się na urodzenie dziecka i z powodu mniejszej dyspozycyjności nie są tak chętnie zatrudniane jak mężczyźni. Zainteresowaniem cieszą się niedawno wprowadzone w biurze usługi. Pracow-



FOT. RENATA TKACZYK

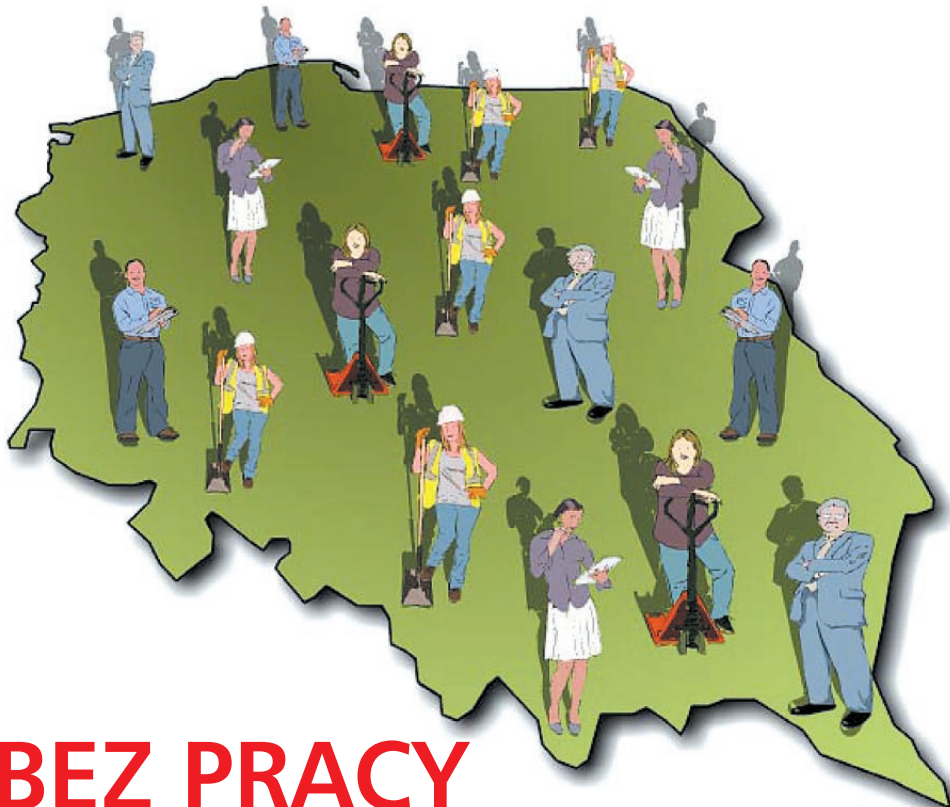
nicy pomagają przygotować dokumenty aplikacyjne, uczą jak szukać pracy przez Internet czy skomponować własny anons

o pracę, wyznaczają ścieżkę kariery i przeprowadzają testy kompetencji zawodowych.

(rt)

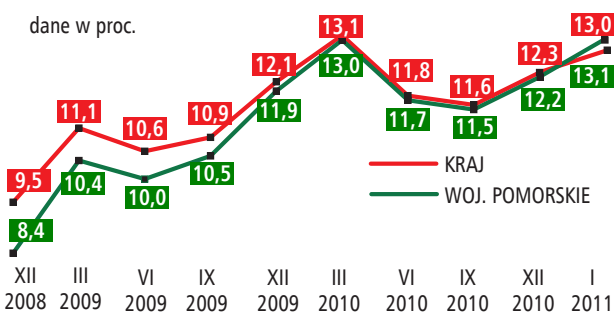
# POLSKA BEZROBOTNA

Coraz większa liczba bezrobotnych, malejąca grupa uprawnionych do otrzymywania zasiłków oraz drastyczne zmniejszenie środków pochodzących z budżetu państwa na walkę z bezrobociem, a także rosnące wśród Polaków poczucie braku bezpieczeństwa – dane liczbowe przedstawiane przez różne instytucje są porażające. Jedynym sposobem na skuteczną walkę z bezrobociem jest zdaniem „Solidarności” doprowadzenie do dialogu Związku z rządem oraz pracodawcami, aby wypracować skuteczną metodę przeciwdziałania temu zjawisku oraz świadome kreowanie polityki zatrudnienia.



## Ze STATYSTYK

STOPA BEZROBOCIA W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIM NA TLE KRAJU W LATACH 2008–2011



ŹRÓDŁO: WUP W GDAŃSKU

## BEZ PRACY jest nas ponad 2 miliony!

## NISKIE i dla nielicznych

Liczba bezrobotnych w Polsce na koniec stycznia 2011 r. wyniosła 2 miliony 105 tys. osób, to jest 13 proc. To dane GUS. Jest to pogorszenie aż o 0,7 pkt proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem. Wskaźniki województwa pomorskiego nie tylko odzwierciedlają sytuację w kraju, ale na naszym terenie jest nawet gorzej. Stopa bezrobocia w styczniu wyniosła bowiem 13,1 proc.

Na koniec grudnia 2008 r. według danych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku zarejestrowano 67 771 bezrobotnych, w grudniu 2009 r. – 100 267, a w grudniu 2010 r. – 104 694.

Jeśli spojrzeć się na dane statystyczne WUP w Gdańsku widać, że jeszcze w grudniu 2008 r. stopa bezrobocia w województwie pomorskim wynosiła 8,4 proc. i była niższa od tej w kraju (9,5 proc.) o 0,9 pkt proc. Rok później stopy bezrobocia prawie się zrównały. W kraju wynosiła ona 12,1 proc., a w województwie pomorskim 11,9 proc. W grudniu 2010 r. było jeszcze gorzej. W kraju stopa bezrobocia wyniosła 12,3 proc., a w naszym województwie – 12,2 proc. Jednak już w styczniu tego roku stopa bezrobocia w województwie pomorskim przewyższyła krajową – wyniosła bowiem 13,1 proc.

Od dwóch lat sukcesywnie rośnie liczba bezrobotnych w Polsce, a także w naszym województwie. W grudniu 2010 r. stopa bezrobocia w kraju wyniosła 12,3 proc., a w województwie pomorskim 12,2 proc. W stosunku do grudnia poprzedniego roku liczba osób bez pracy w kraju powiększyła się o 3,3 proc., a w naszym województwie o 4,4 proc.

Tylko nieliczni, a ich liczba stale spada, mogą ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych.

**83 proc.** zarejestrowanych bezrobotnych w województwie pomorskim nie ma prawa do zasiłku

Zasiłek wypłacany jest przez pół roku. Jego wysokość (jeśli bezrobotny ma do niego prawo) w okresie pierwszych trzech miesięcy wynosiła ostatnio 742,10 zł. W kolejnych trzech miesiącach, pod warunkiem posiadania uprawnień, bezrobotny może otrzymać już tylko 582,70 zł. Osoby, których prawa do nabycia okresu uprawniającego do zasiłku wynoszą mniej niż pięć lat, mogą go dostawać w jeszcze niższej kwocie, tj. obniżonej do 80 proc. A więc w ciągu pierwszych trzech miesięcy – 593,70 zł, a przez kolejne trzy miesiące – 466,20 zł.

W województwie pomorskim posiada do niego prawo około 20 proc. bezrobotnych. W grudniu 2010 r. na 104 694 bezrobotnych mogło z niego skorzystać tylko 21 075 osób (tj. 20,1 proc. ogółu bezrobotnych). To aż o 13,3 proc. mniej w stosunku do roku poprzedniego.

Dane GUS ze stycznia tego roku dotyczące kraju są jeszcze bardziej alarmujące. W stycz-

niu bez prawa do zasiłku było 1 mln 745 tys. osób, czyli prawie 83 proc. ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. Na dodatek zasiłek nie jest wysoki. Bezrobotny i jego rodzina bardzo szybko zaczynają odczuwać wykluczenie społeczne z powodu bardzo niskich dochodów.

## Mniej na WALKĘ z bezrobociem

Aż o 67 proc. mniej środków w stosunku do roku poprzedniego przeznaczają rząd na walkę z bezrobociem w Polsce.

W skali naszego województwa te wyniki są jeszcze gorsze. Według danych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku w 2010 r. rozdysponowano środki Funduszu Pracy w wysokości 303 619,6 tys. zł. W tym roku zaplanowano je w kwocie 59 518,1 tys. zł. Stanowi to tylko 19,6 proc. budżetu z po-

przedniego roku. Na tak zwane aktywne formy walki z bezrobociem, będące w dyspozycji samorządu województwa w 2010 r., WUP w Gdańsku posiadał środki w wysokości 223 753,5 tys. zł. Ta kwota w tym roku ma się zmniejszyć o 79,4 proc. Zaplanowano bowiem wydatki na ten cel w kwocie 46 181 tys. zł.

A jak wyglądała struktura wydatków na rzecz promocji zatrudnienia w ubiegłym roku? Pomimo trochę wyższego budżetu w stosunku do 2009 r.

wydatki na szkolenia znacząco zmalały – o 22,3 proc. Wzrosły natomiast fundusze przeznaczone na refundację kosztów wyposażenia i doposażenia – 67,2 proc. (tworzenie nowych miejsc pracy), za okres stażu – 47,8 proc. oraz środki na podjęcie działalności gospodarczej – 25,9 proc. W 2011 r. okrojony budżet województwa na walkę z bezrobociem o ok. 80 proc. nie pozwala w skuteczny sposób kreować polityki walki z rosnącą liczbą bezrobotnych.

### Bezrobotni w województwie pomorskim

grudzień 2008 –	67 771
grudzień 2009 –	100 267
grudzień 2010 –	104 694
styczeń 2011 –	114 200

O sytuacji na rynku pracy w województwie pomorskim mówi  
TADEUSZ ADAMEJTIS, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku

## BEZROBOCIE: Polska i Pomorskie

– Bezrobocie niestety sukcesywnie rośnie. Jak przebiegał ten proces na przestrzeni ostatnich lat?

– Bezrobocie w Polsce rosło dynamicznie, osiągając nawet liczbę ponad 3 milionów bezrobotnych na początku 2004 roku. Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej liczba bezrobotnych zaczęła spadać. W ostatnich miesiącach 2008 r. bezrobocie zaczęło znowu wzrastać, jako skutek kryzysu finansowego w świecie i spowolnienia gospodarczego w kraju.

– Jak wyglądał ubiegły rok w naszym województwie?

– W 2010 roku pod względem bezrobocia w województwie pomorskim mieliśmy do czynienia ze stabilizacją. Małe i średnie przedsiębiorstwa, które dają zatrudnienie sporej liczbie pracowników, przetrwały kryzys. Podczas kryzysu jednak wiele firm nie rozwijało się, nie realizowało swoich zadań inwestycyjnych, bo nie udawało się im np. sprzedać swoich produktów.

– W ubiegłym roku w stosunku do roku poprzedniego wzrosły środki z Funduszu Pracy na rzecz promocji zatrudnienia, ale zmalały fundusze przeznaczone na szkolenia.

– Powiatowe urzędy pracy ustalają strategię wydatkowania środków Funduszu Pracy, a więc decydują również o strukturze tych wydatków. Rzeczywiście uległy zmniejszeniu wydatki na szkolenia, ale wzrosły wydatki na tworzenie nowych miejsc pracy, tj. na podjęcie działalności gospodarczej oraz na refundację pracodawcom kosztów wyposażenia i doposażenia stanowiska pracy. Znaczące wydatki dotyczyły również organizowania staży.

– Komu najtrudniej znaleźć pracę?

– Najtrudniej aktywizować osoby długotrwale bezrobotne. PUP-y dla tej kategorii osób bezrobotnych podejmowały różne działania aktywizujące, w tym organizowały szkolenia i kursy, aby lepiej przygotować kandydatów do pracy do zmieniających się wymagań pracodawców. Trudną grupą do aktywizacji są również osoby zamieszkujące obszary wiejskie, które do tej pory utrzymywały się z rolnictwa. Najczęstsze przyczyny bezrobocia to niskie kwalifikacje oraz mała mobilność. A to właśnie mieszkańców obszarów wiejskich będzie przybywać w ciągu najbliższych lat.



Tadeusz Adamejtis.

– Dziś bezrobocie dotyczy prawie wszystkich grup społecznych i zawodowych. Rośnie także liczba absolwentów szkół wyższych, którzy nie mogą znaleźć pracy w naszym województwie.

– Faktycznie, wśród bezrobotnych na koniec grudnia 2010 r. było 1,5 tys. absolwentów szkół wyższych (osób do 27 roku życia). Są to zarówno mieszkańcy naszego regionu, jak też mieszkańcy sąsiednich województw. Gdańsk jest dużym ośrodkiem uczelnianym. W Gdyni i Sopocie są także szkoły wyższe, a spora grupa absolwentów decyduje się pozostać i szukać pracy w mieście, w którym studiowała, nie wracając już do rodzinnych miejscowości.

– A czego możemy się spodziewać w przyszłości?

– Liczymy na rozwój gospodarki województwa i powstanie nowych miejsc pracy. A już niebawem sytuacja na rynku pracy się zmieni. Szacujemy, że w perspektywie kilku najbliższych lat mogą się pojawić problemy spowodowane sytuacją demograficzną, kiedy to liczba ludności w wieku produkcyjnym znacznie spadać. Dziś potencjalne zasoby pracy to ponad 1,4 mln osób, a w perspektywie najbliższych 20 lat ubytek tego potencjału to ponad 100 tys. osób. Próbowujemy również ocenić, jakie znaczenie dla naszego województwa będzie miało otwarcie rynku pracy w Niemczech.

– Co można zrobić Pana zdaniem, aby zatrzymać wzrost bezrobocia?

– Wykorzystać wszystkie szanse, jakie daje rozwój gospodarczy województwa, w tym inwestycje infrastrukturalne związane z usługami logistycznymi i turystycznymi. Trzeba pobudzić ludzi do

tego, by sami chcieli zmienić swój los. Potencjalny pracownik powinien się dokształcać, być gotów nawet zmienić zawód, być otwartym na oferty zmieniającego się rynku pracy. Osoby zainteresowane podjęciem działalności gospodarczej powinny otrzymać skuteczne wsparcie w tym zakresie.

– Oprócz organizowania szkoleń i kursów, w jaki sposób można pomóc aktywizować bezrobotnych?

– Należy realizować różne działania, które poprawią mobilność przestrzenną społeczeństwa. Niestety, mieszkańcy województwa pomorskiego, ogólnie rzecz ujmując, niechętnie przemieszczają się za pracą. Nie jesteśmy liderami w tej dziedzinie. Trzeba zmieniać nastawienie ludzi do poszukiwania pracy dalej od domu, ale też dawać im możliwości. Ogromną rolę będzie odgrywać komunikacja. Mam nadzieję, że rozbudowa dróg i kolei metropolitarnej spowodują faktyczne ułatwienia w dotarciu do różnych, nawet oddalonych miejsc pracy.

– Jaka będzie polityka na najbliższy rok Wojewódzkiego Urzędu Pracy, aby przeciwdziałać bezrobociu?

– Jeśli chodzi o szczegółowe plany finansowe wiemy już, że środki, które przyznawane są w ramach Funduszu Pracy na programy na rzecz promocji zatrudnienia, zostały znacznie ograniczone. W 2010 roku urzędy pracy województwa pomorskiego na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu dysponowały kwotą blisko 286 mln zł, a obecnie 93 mln zł. Oprócz pieniędzy, jakimi w tej chwili dysponują urzędy pracy, będą również dostępne środki Funduszu Pracy z 10-procentowej rezerwy ministra pracy i polityki społecznej. Instytucje rynku pracy mogą też ubiegać się o środki Europejskiego Funduszu Społecznego w konkursach ogłaszanych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. W tym wypadku kwota środków, jaką Zarząd Województwa Pomorskiego przeznaczył na interwencję na rynku pracy, nie tylko nie została zmniejszona w stosunku do lat wcześniejszych, ale dzięki Krajowej Rezerwie Wykonania przyznanej województwu pomorskiemu będzie znacznie powiększona w przyszłości.

Kolumny opracowała  
Olga Zielińska  
Rysunki  
Piotr Oworus



KRZYSZTOF DOŚŁA  
przewodniczący Zarządu  
Regionu Gdańskiego NSZZ „S”

– Prawie codziennie dowiadujemy się o nowych faktach, które dają czarny obraz bezrobocia. Niepokojące są informacje dotyczące kształcenia młodych ludzi

oraz możliwości wejścia ich na rynek pracy. Większość powiatowych urzędów pracy zakończyła już nabór na staże refundowane. I tak np. w 2010 r. w przykładowym PUP-ie ze stażu skorzystało 200 osób, w tym roku będzie mogło to zrobić już tylko 50 młodych ludzi. Ograniczane są także środki finansowe na refundację kształcenia młodzieży w OHP. Dla wielu młodych ludzi nauka i praca w OHP były jedyną możliwością zdobycia zawodu. W tym roku OHP wstrzymały przyjmowanie wniosków na refundację wynagrodzeń dla młodocianych pracowników. Problem nie dotyczy wyłącznie OHP. W ogóle obcięto o 30 proc. fundusze na kształcenie młodocianych bez zawodu. W ubiegłym roku z takich form kształcenia skorzystało w Polsce 95 tysięcy osób, w naszym województwie ok. 7,5 tysiąca.



JACEK RYBICKI, członek  
Prezydium ZRG NSZZ „S”

– Brak pracy to nie tylko dramat osób, które pozostają na bezrobociu i najczęściej nie mają prawa nawet do głodowego zasiłku. To także klęska dla gospodarki państwa.

Bezrobocie kosztuje. Według raportu przygotowanego przez specjalistów w 2007 r., 16-proc. bezrobocie kosztuje gospodarkę 100 mld zł. Z jednej strony jest to brak wpływu pieniędzy do budżetu, ponieważ bezrobotni nie zarabiają. A z drugiej strony jest to zwiększenie wpływu funduszy z budżetu, bo obsługa bezrobocia również kosztuje. Warto walczyć z bezrobociem skutecznie. Niestety, taka walka nie jest przez państwo prowadzona. Nie ma ani aktywnej polityki na rynku pracy, ani otwarcia na przekwalifikowanie. Po naszym stanowisku z lutego nt. sytuacji społeczno-gospodarczej podjęto decyzję, że ma zostać powołany zespół do walki z bezrobociem przy Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Zobaczymy, na ile będzie skuteczny.



## Kto szuka PRACY

Niepokojący jest fakt, że sukcesywnie wzrasta liczba osób, które Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku określa mianem długotrwale bezrobotnych. Są to osoby, które figurują w rejestrze powiatowego urzędu pracy przez ponad 12 miesięcy w okresie ostatnich dwóch lat.

Jeszcze w grudniu 2009 roku było ich 32 187. Niestety, w listopadzie 2010 r. ich liczba w województwie pomorskim wynosiła 38 949, ale miesiąc później już – 41 570 osób. To wzrost aż o 6,7 proc. Porównując grudzień 2009 r. i grudzień 2010 r. to skok aż o 29,2 proc. Liczba długotrwale bezrobot-

nych wynosiła w grudniu 2010 r. 39,7 proc. ogółu bezrobotnych. Pokazuje to niestety, że w polskich warunkach ciężko jest wyjść z bezrobocia.

Nie jest też prawdą, że tylko osoby bez wykształcenia poszukują pracy. Wprawdzie stanowią oni dominującą pozycję, jednak wzrasta także liczba młodych osób, które mają dyplom wyższej szkoły i nie ukończyły 27 roku życia, a nie mogą znaleźć pracy. Ich liczba w grudniu 2010 r. wynosiła 1502 i wzrosła w stosunku do roku poprzedniego o 13,3 proc.

Rośnie też liczba bezrobotnych kobiet. Od listopada do grudnia 2010 r. powiększyła się ona o 2,8 proc. i wyniosła 55 789.